

Hanna Buczyńska - Garewicz

Uwagi wprowadzające do dyskusji nad książką o czasie

1. Wstęp. Nie będę tu oczywiście streszczać tego, co moja książka mówi o czasie, ani nawet uzupełniać tego, co napisane, z perspektywy późniejszego spoglądania na nią po roku. Temat czasu jest tak obszerny, że wiele jeszcze można byłoby dodać do tego, co napisane, a i tak nie zostałby on w pełni wyczerpany. Byłoby to zresztą próżne zajęcie, nigdy bowiem w żadnej sprawie taka ‘całkowitość’, pełnia przedstawienia nie jest możliwa. Zawsze istnieje niewyczerpalna wielość nowych oglądów, która przejawia się jako stała otwartość naszego myślenia na dalsze uzupełnienia. Nie było też moim zamiarem tworzenie jakiejś systematycznej całości ujmującej problem czasu ani budowanie jakiejś ‘teorii czasu’. To zresztą z innych względów uważałabym za całkowicie nietrafne przedsięwzięcie. (filozofia nie jest od ‘robienia’ teorii).

2. Metafizyka. Czym więc jest owa ‘metafizyka czasu’, o której mowa w książce? Słowo ‘metafizyka’ zostało użyte w tytule celowo jako jawna prowokacja wobec wszelkich różnorodnych refutacji metafizyki, które są stale modne wśród postpozytywistów. Moja książka jest przede wszystkim sprzeciwem wobec koncepcji głoszących, że jedynym specjalistą od czasu jest fizyk, choć nie mam nic przeciw fizykom, zajmuję jedynie stanowisko charakteryzujące się pewną obojętnością wobec ich definicji. Innym obok fizykalnego zawężeniem rozumienia czasowości jest redukcja czasu do zjawiska psychologicznego, do jakichś stanów wewnętrznych, i na ogół emocjonalnych, indywiduum. Potoczne rozróżnienie czasu fizykalnego i czasu psychicznego (stosowane np. kiedyś do Bergsona) jest zbyt wąskie i mylnie sugerujące pewne zamknięcie problematyki w jednej alternatywie. Słowa „metafizyczne rozważania” mają więc od samego początku sugerować, że idzie w książce o coś jeszcze innego, o jakiś filozoficzny wymiar problemu czasu, który pozostaje poza powyższym rozróżnieniem. Ten filozoficzny/metafizyczny aspekt czasu jest w książce rozważany w duchu tradycji fenomenologii, czyli poszukiwania pierwotnego myślowego doświadczenia czasowości i jego funkcji konstytutywnej. Innymi słowy – główne pytanie dotyczy aktów świadomości i ukonstytuowanej w niej rze-

czywistości pewnych bytów czasowych (bytem czasowym jest więc człowiek będący świadomą egzystencją, a także w konsekwencji świat, w jakim on istnieje; czasowość człowieka rzutuje na czasowość świata). Są to więc rozważania dotyczące ontologii, sposobu istnienia pewnych bytów, konstytutywnej funkcji pewnego typu aktów świadomych, sposobu bycia czasu w rzeczywistości egzystencjalnej. Krótko mówiąc: metafizyczne. Są one także metafizyczne w tym sensie, że znajdują się poza fizyką, a nie nad nią nadbudowane.

3. Fenomenologia. Zadanie poszukiwania pierwotnego doświadczenia konstytuującego czasowość zostało wyraźnie i jasno sformułowane przez Husserla w jego wykładach przed stu laty. Ale oczywiście w filozoficznie mniej jasnej postaci znajdujemy je już znacznie wcześniej, czego najlepszym przykładem jest wspaniały tekst Augustyna. Elementarnym aktem świadomości, z którego rodzi się czas, jest doświadczenie przemijalności, nietrwałości. Świadomość sama ze swej natury jest nietrwała, jest 'jak potok', wszystko w niej tylko przepływa; można powiedzieć, że modusem jej istnienia jest nietrwałość. Nim zauważymy, że płynie woda, już znamy płynięcie myśli. Husserl znajduje tu doskonały punkt wyjścia dla badania pierwotnej konstytucji czasu. Ukazuje, jak oryginalne doświadczenie przemijalności posiada formę 'już nie', okazuje się, że pierwotnie dana jest nie terażniejszość, lecz przeszłość: w chwili obecnej spostrzegamy nie samo teraz, lecz 'teraz' dane jest jako 'już nie'. Świadomość jest przeszłością. Istotą czasowości nie jest zatem po prostu odróżnienie terażniejszości i przeszłości ani samo następstwo faz, lecz ich wewnętrzne splecenie, pomieszanie, współwystępowanie. Heidegger pozornie tylko mówi coś przeciwnego: rozważając egzystencjalne doświadczenie człowieka w świecie, rozważa szczególną rolę przeżycia 'jeszcze nie', czyli doświadczenia przyszłości – terażniejszość bierze swój sens z jedności z przeszłością. 'Troska' jako sposób bycia jestestwa wydobywa szczególną rolę przyszłości. To w egzystencjalnej trosce kształtuje się czasowe bycie człowieka, w którym 'jeszcze nie' gra naczelną rolę i z niego rodzi się doświadczenie czasu. Istotą tego doświadczenia jest jedność terażniejszości z inną fazą czasu, jaką jest przyszłość. Koncepcja Heideggera jest więc nie tyle różna od Husserlowskiej, co raczej z nią komplementarna. Stawiając przed sobą to samo zadanie – odnalezienie pierwotnego doświadczenia konstytuującego czasowość – obaj oni odkrywają, że pierwotna forma czasowości polega na związaniu w sposób nierozdzielny terażniejszości z pozostałymi fazami czasu: przeszłością i przyszłością. Czasowość jest współobecnością, splecioną jednością przeszłości, przyszłości i terażniejszości. Innymi słowy, nie ma prostego teraz, samodzielnego i oderwanego; 'teraz' jest rozumiane jako 'już nie' lub 'jeszcze nie', lub jako oba razem. Terażniejszość z trudem tylko daje się oddzielić, wyabstrahować od dwu innych faz. Chwila ucieleśnia w sobie jedność trzech faz, całość czasowości.

4. Polifoniczność myśli ludzkiej. Husserl i Heidegger, którzy dzięki swym fenomenologicznym narzędziom tak jasno całościową naturę czasu przedstawili, bynajmniej nie byli jedynymi filozofami, którzy tę sprawę dostrzegli. A całościowe (koliste) rozumienie czasu nie jest jedynie właściwością fenomenologii. Celem mojej książki nie było też po prostu zrelacjonowanie „fenomenologicznej koncepcji czasu”. Chodziło mi o znacznie szersze przeanalizowanie natury pierwotnego doświadczenia czasowości. Śladów tego doświadczenia możemy różnie szukać. Przede wszystkim – we własnej świadomości, ale też, zważywszy na jej liczne ograniczenia, w szerszej świadomości ludzkiej, czyli w historycznym doświadczeniu filozofów interesujących się tą sprawą, co ma charakter bardziej intersubiektywny. Przez wieki dzięki indywidualnym umysłom kumuluje się pewna ogólna wiedza na temat czasu, wytwarza się pewna jedność doświadczenia w danej dziedzinie. O taką jedność doświadczenia filozofii w kwestii pojmowania czasu chodzi mi w tej książce. Prace Nietzschego, Prousta czy Bergsona są tu traktowane jako źródłowe rozszerzenie zakresu i sensu doświadczenia czasowości. Są one traktowane jako dokumenty (nieomal ‘zdania protokolarne’) bezpośredniego przeżywania czasu na żywo. Wszyscy wspomniani autorzy czynili czas tematem swej refleksji i coś ważnego w tej sprawie powiedzieli. Ich prace składają się na ową intersubiektywną jedność doświadczenia filozofii, która zawsze realizuje się polifonicznie. Ta jedność doświadczenia nie jest więc tu pojmowana biurokratycznie, tzn. nie tylko profesjonalni filozofowie lub akademickie traktaty są uwzględniane. Tak zatem Proust, literat czy zgoła *bon vivant*, jest traktowany na równi z profesorami uniwersytetów. W ten sposób książka zawiera dość szeroką paletę czynników konstytuujących sens czasu. Różnorodność nie kłóci się tu z jednością. Różnorodne przemyslenia łączy jeden wspólny wątek prenaukowej, niematematycznej konstytucji czasu. Myśl ludzka jest polifoniczna. W tej polifonii właśnie tkwi jej siła. Jedność doświadczenia filozofii nie wyklucza polifonii, przeciwnie, na niej się wspiera, poprzez nią powstaje.

5. Prawda. Oprócz takiej tematycznej jedności łączy rozważane tu koncepcje jeszcze jedna, znacznie ważniejsza, sprawa. Chodzi o kwestię prawdy. Książka ta nie jest pomyślana jako historia idei, czyli jako bardziej lub mniej kompletny rejestr ludzkich pomysłów w jakiejś dziedzinie lub na jakiś temat. W zwykłej historii idei pomija się z istoty rzeczy kwestię prawdziwości badanych idei: są traktowane one jak motyle, a historyk jak dobry kolekcjoner okazów. Kwestia prawdy z góry jest wykluczona: albo całkowicie pominięta, albo zrelatywizowana do jakiegoś historycznego momentu. Natomiast tutaj, gdy rozważamy sprawę doświadczenia przemijalności, sprawę sensu czasowości, interesuje nas prawda o czasie. Książka ta nie jest więc historią idei, lecz rozważa ona pewien fragment ludzkich poszukiwań prawdy o czasie. Fragmenty tej prawdy znajdujemy u wielu z anali-

zowanych autorów. W ten sposób przez polifonię myśli kumulującej się w jedność doświadczenia realizuje się dążenie do prawdy.

6. Konkluzja. Czym więc jest czas? Wraca stare pytanie Augustyna, stare dążenie do zrozumienia zagadki czasu. Czy jego wyznanie: „Czymże więc jest czas? Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem” – po wielu wiekach jest nadal naszym wyznaniem? Polifoniczna refleksja filozoficzna nie kończy się nigdy, tak jak szukanie prawdy nie może nigdy zostać zamknięte, jeśli mamy pozostać istotami myślącymi. W tym więc sensie pytanie Augustyna jest nadal aktualne. Zarazem jednak nie ulega kwestii, że po Nietzsche czy Heideggerze znacznie pełniej rozumiemy czas niż poprzednio, więcej znamy z prawdy o nim.